

MAREK TISCHNER

ur. 1964; Kraków



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, Agencja Fotograficzna "Terra", Przemysław Jaśkiewicz, Przemysław Omieczyski |

Ludzie z „Terry”

W [Agencji Fotograficznej „Terra”- red.] byłem na samym końcu. Tam [działali] ludzie, którzy chcieli się zaangażować, głównie studenci. Naszym, powiedziałbym, rasowym fotoreporterem był Roland Mielnicki. Najbardziej tajemnicza postać w całej agencji. Roland nigdy nie pojawiał się wtedy, kiedy się go spodziewaliśmy. Trochę jak hiszpańska inkwizycja –nikt się nie spodziewał hiszpańskiej inkwizycji i nikt się nie spodziewał Rolanda. Przesympatyczny chłopak. Bardzo dobry fotoreporter. Nie lubił być fotografowany. Ale mam kilka [jego] zdjęć, także jest udowodnione, że [działał] w [naszej] agencji. [Roland] w tej chwili pracuje w Tymbarku, koło Limanowej w Małopolsce. Chyba jest dziennikarzem. Chociaż nie wiem. Straciłem trochę kontakt z tymi ludźmi. Ale nie dlatego, że chciałem, tylko [z braku] czasu. Każdy z nas [założył] później rodzinę. To zajmuje trochę czasu. Szczególnie jak [wchodzi w grę] duża odległość. Nawet ten Tymbark. Niby [dzieli go] od Krakowa sześćdziesiąt kilometrów. Ale to jest sześćdziesiąt kilometrów. Więc to był Roland.

Przemek Omieczyski był szefem tego [wszystkiego]. On też robił zdjęcia, chociaż bardziej, powiedziałbym, hobbystycznie. Jakoś specjalnie mocno nie angażował się w fotografię. Przynajmniej ja [tak to] zapamiętałem. [Ponadto w agencji działali też] Mietek Wójtowicz (bardzo intensywnie) [oraz Grzegorz] Jakubowski. Z [Grzegorzem] od bardzo dawna nie mam kontaktu. Podobno teraz jest fotografem prezydenta. Chyba jako jedyny wyszedł z agencji i poszedł w prawdziwą fotoreporterkę. Z takich [osób], które [obecnie] są popularne medialnie, [do Terry należał] Piotrek Semka. Pamiętam, jaki zrobił numer, [kiedy dokonał się] przewrót w Rumunii. Wziął i pojechał [tam] robić zdjęcia. [Istnieją] tylko dwie możliwości. Albo ktoś jest wariatem i jedzie się narażać na śmierć, albo [ma] pasję. Wolę wierzyć, że to była pasja. Zresztą widziałem zdjęcia [Piotra]. Na pewno był w Rumunii i na pewno wtedy, kiedy zastrzelili Nicolae Ceaușescu. Wiem, że nakleił sobie na plecach kartkę A4 z napisem „Press” Może dlatego go nie zastrzelono.

Maciek Chmielowiec z tego, co pamiętam, nie robił zdjęć. Był trochę naszym

wędrownym hipisem. Długie włosy, opaska, gitara... Tak do końca nie wiem, [czym] on [się zajmował w agencji]. Czy pisał, czy tylko śpiewał ([to] oczywiście żart). Nie pamiętam dokładnie, jakie miał funkcje.

Żeby było śmiesznie, [w agencji „Terra” działał] jeszcze jeden [człowiek] – Jan Hartman. Co prawda on był jakby stowarzyszony. Nie [należał] ściśle [do] naszej grupy. Był człowiekiem, który wtedy na KUL-u organizował czasopismo „Principia” Obecnie [jest] panem profesorem z UJ-otu. Jasiu Hartman [wówczas] bardzo się identyfikował ze [społecznością] żydowską. Jego ojciec był chyba matematykiem z Wrocławia. Janek przyjechał na filozofię do Lublina z narzeczoną (teraz żoną). [Oboje] pojawiali się w „BIS-ie”. On coś tam pisał, ale głównie był redaktorem.

Pamiętam fantastyczne sceny [z Janem Hartmanem]. Bo ja się starałem ([i tak mam] do dzisiaj), żeby się nie zestarzeć mentalnie, żeby za bardzo nie spoważnieć. Nie lubię tego. Jak patrzę na [jednego] stryjka, na drugiego czy na ojca, to oni wszyscy, jak tylko mogą, zawsze robią sobie jaja. [Choć] trzeba [przy tym] być bardzo ostrożnym i dokładnie słuchać. Wtedy właściwie wszyscyśmy tacy byliśmy. I mieliśmy wyjazd do Koszarzysk. Ja do dzisiaj mam to przed oczami. Chyba Przemek [Omieczynski] zorganizował miejsce. To było blisko siedziby moich dziadków, Koszarzyska [leżą niedaleko] Piwnicznej[-Zdroju]. Piwniczna [z kolei znajduje się] blisko Starego Sącza. Więc takim skokiem jechaliśmy do Koszarzysk. Tam zorganizowaliśmy sylwestra. Każdy miał się jakoś przebrać. Ja ubrałem takie stare spiskie portki (tak to się nazywa po góralsku, po polsku spodnie, a po spisku –nogawice) cyfrowane, czyli wyszywane. Prawdziwe góralskie portki z filcu (strasznie gryzące). [Miałem je] po moim wujku –mojej babci bracie Sebastianie Sobku. On był strasznie wysokim chłopem, więc na mnie te portki super [pasowały]. Pamiętam, pojechałem w tych portkach ze swoją dziewczyną (obecną żoną) do Koszarzysk.

To było niesamowite. [Zorganizowaliśmy tego sylwestra] w takim domu, gdzie się paliło w piecu, więc było ciepło. Alkoholu wtedy dużo nie [mieliśmy]. Wszyscy raczyliśmy się jednym szampanem [jedną butelką], może jakimś winem. To nie tak, że [się upiliśmy]. To była młodzieńcza, powiedziałbym, zabawa, impreza. Nie [mieliśmy też] dużo jedzenia. Jakiś serek, jakaś bułka... W naszych czasach studenckich nas po prostu nie było na nic więcej stać. Mieliśmy swoje zbierane muzyczki na różne imprezy typu Ćwiertniówki (imprezy NZS-owskiego towarzystwa). [Puszczano tam] różne melodyjki, [które] znaliśmy. Czasami były to zupełnie prymitywne [kawałki, podobne do] disco polo. [Choć] wtedy nie [grano takiej muzyki]. Jacek Łęski, praktycznie [rzecz] biorąc, nie robił zdjęć. [W agencji pracował] bardziej jako reporter. Nie pamiętam, żeby zrobił jakąś [fotografię]. Bardzo ważną postacią [był] Adam Urbanowicz. [Pochodził] z Białegostoku. Wysoki, fajny chłopak, bardzo sympatyczny. Taka wschodnia dusza –tak powoli... Marek Matejczuk –[podobnie jak Jan Hartman –był stowarzyszony, sprzymierzony [z „Terra”]. Przemek Jaśkiewicz –nie wymieniłem go na początku, [ponieważ] wydawało mi się to oczywiste. [Już] tak bardziej na imprezach [towarzyszył nam] jeszcze Marek od Szczypawy

[prawdopodobnie chodzi o Marka Ćwiertnię –red.]. Nie pamiętam, jak się nazywał. Miał dziewczynę, którą nazywali Szczypawą. [Dlatego] Marek od Szczypawy. On zawsze na imprezach występował we fraku. W ogóle był bardzo elegancki, nonszalancki.

[Działy tam też] Baśka Malinowska (w tej chwili Stasiak), moja żona i Magda Wrońkowska. Baśka [była] żoną [ministra Władysława Stasiaka –red.] –tego, który zginął w samolocie w Smoleńsku. Bardzo sympatyczna [osoba]. One pisały [do „BIS-u”], robiły korektę. [Działo tam] też kilka innych dziewczyn. [Niestety], w tej chwili nie do końca pamiętam [ich] imion. [W agencji] było chyba więcej facetów niż dziewczyn. Takie to było towarzystwo [agencji „Terra”. Pewnie [działał] ktoś, o kim, sorry, ale zapomniałem. [Lecz] nie dlatego, że był nieważny, tylko dlatego, że mam sklerozę. [Bo] to nie są wszyscy [członkowie „Terry” tylko] część. To są ci, którzy tworzyli rdzeń. Chodziliśmy [razem] na imprezki, na Ćwiertniówki. I to było kapitalne.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2019-03-29, Kraków |
| Rozmawiał/a | Joanna Majdanik |
| Redakcja | Maria Buczkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |